

Z WYDAWNICTW BIBLIJNYCH N. T. ¹⁾

Biblia — Zbiór wykładów, wygłoszonych na wydziale teologicznym uniwersytetu w Cambridge przez C. H. Dodd'a, wydanych (Cambridge 1951 s. IX+168) pod tytułem: „*The Bible To-Day*“ jest już wydaniem trzecim, (pierwsze wyszło również w Cambridge w roku 1946) — nie nastęrcza przy czytaniu niezwykłych trudności mimo, że autor przepoił swe dzieło bogactwem myśli głębokich. Na pierwszy plan w rzędzie tych perspektyw myślowych wysuwa się ujęcie badawcze problemu wielkiej wagi, jakim jest zagadnienie stosunku Kościoła do Pisma św. Autor stwierdza, że Biblia jest całkowitym, pełnym zbiorem spisanych objawień, jakie Bóg dał dziejom ludzkości i Kościół dokonywa wśród tych objawień pewnej selekcji z punktu widzenia aktualnego dobra moralnego i przekazuje owe objawienia wiernym²⁾.

Dalej autor stwierdza, że przymierze Boga z narodem wybranym, pojęte jako pełny zbiór relacji, wprowadzonych przez Boga względem Żydów, poprzedza powstanie Kościoła w sposób warunkujący realnie jego byt. Mimo, iż C. H. Dodd nie wspomina ani słowem o natchnieniu uważa on Biblię za słowo Boże, jako dokonywujące się stopniowo objawienie prawdy i jako historyczny opis wydarzeń, kierowanych przez Opatrzność. Biblia domaga się zatem posłuszeństwa, które pełniąc, człowiek. wdraża się w poznanie Boga, we wielbienie

¹⁾ Por. biuletyny w „*Revue des Sciences Philosophiques et Théologiques*“ t. XXXVI i w „*Ephemerides Theologicae Lovanienses*“ z ostatnich lat.

²⁾ Jeśli chodzi o selekcję tekstów, biblijnych w ścisłym tego słowa znaczeniu, i tekstów nienależących w sensie ścisłym do Biblii, warto przestudiować dziełko J. Jeremias'a, zatytułowane: „*Unbekannte Jesusworte*“, wydane w Gütersloh w roku 1951 s. 97. Jest to niewiele zmieniony przedruk znakomitej rozprawy tegoż autora pod tytułem: „*Agrapha*“, wydanej w roku 1948. Pierwsza część tej pracy, poświęcona obecnemu stanowi studiów badawczych oraz wypracowaniu zasadniczych elementów zagadnienia, nie doznała w edycji z roku 1951 żadnych zmian. Lekkie natomiast zmiany wprowadzono w część drugą, zawierającą szereg tekstów i zestawienie ich z pismami, które mogą zasługiwać na miano kontekstów: przekształcono wydatnie redakcję dwu fragmentów, na stronach 43 do 47 oraz 50 do 52, pomnożono wykaz źródeł, wreszcie co może ważniejsze podał J. Jeremias tłumaczenie 21 „agrafa“, które uważa za autentyczne, wersje oryginalne w języku łacińskim, greckim i aramejskim.

Go rozumne, a zarazem w rozumienie celu życia i zobowiązań życiowych w odniesieniu do prawa Bożego.

„Aspekt witalny“ w Biblii, to znaczy opis normatywnego i kształtującego jej oddziaływania na życie, występuje piękniej jeszcze, niż w omówionym poprzednio dziele, na kartach książki N. Peters — J. Decarreaux pod tytułem „*Notre Bible source de vie. Introduction à la lecture de la Bible*“ (Bruges 1951, s. 279), Mysł o wpływie Biblii na życie jest tu wysoce wyrazista i oryginalna. Autorem pracy owej jest N. Peters, profesor egzegezy w akademii Paderborn'skiej w ciągu lat czterdziestu dwu, a zarazem twórca najlepszego z istniejących dotąd komentarzy do Eklezjastyka. Wydanie tego dzieła z roku 1951 jest trzecim z rzędu od czasu, kiedy Peters po raz pierwszy w roku 1929 wydał go pt. „*Unsere Bibel*“. Tłumacz dzieła na język francuski, J. Decarreaux, wywiązał się poprawnie ze swego zadania i wprowadził nawet lekkie zmiany, uplastyczniające całość; również tytuł książki „*Nasza Biblia źródłem życia*“ więcej mówi niż niemiecki „*Unsere Bibel*“ szkoda tylko, że w podanej przy owym przekładzie bibliografii pominął dzieła francuskie, zwłaszcza wydaną ostatnio ciekawą książkę dr S. Dietrich, *Le Renouveau biblique* (Paris 1945), w której autorka choć protestantka, w sposób obiektywny podała rys historyczno-metodyczny czytania Pisma św. — U wstępu rozprawy N. Peters'a widnieje przypomnienie roli, jaką „wieczna Księga ludzkości“ odgrywa w świecie, a także podstawowych zasad egzegezy. Następnie, autor podkreśla stosunek Biblii do kultury ludzkiej: do sztuki, a w szczególności poezji, do historii i do filozofii, kładąc nacisk zwłaszcza na religijny charakter oddziaływania Biblii na życie. Są to sprawy znane powszechnie, niewielu jednak pisarzy umiało zdać z nich sprawę w sposób wyczerpujący i uroczy; na kartach książki, o której mowa, rozległość treści nie umniejsza bynajmniej żywości literackiego przedstawienia. Czy chodzi o znaczenie Biblii dla teologii, dla modlitwy i kaznodziejstwa, czy o wydzwięk optymizmu, radości oraz ufności w Opatrzność i Odkupienie, ulatujący z jej kart pradawnych, N. Peters przemawia do czytelników nie tylko mową wiarygodnego świadka, który w temacie tym, w biblijnym źródle świętości i ufego wesela, znalazł niejednokrotnie pokrzepienie własne.

Wstępy i komentarze. — Uczony świat europejski zwrócił za mało uwagi na powzięte w roku 1948 na uniwersytecie w Chicago postanowienie zmontowania nowego aparatu krytycznego w odniesieniu do tekstu greckiego Nowego Testamentu. Patronuje temu przedsięwzięciu „*Society of Biblical Literature and Exegesis*“; wykonania podjął się ukonstytuowany specjalnie w tym celu „amerykański Komitet wydawniczy“. Pod tytułem „*New Testament Manuscript Studies*“ (s. IX+220), wydało dwu badaczy, M. M. Parvis i A. P. Wikgren w roku 1950, w Chicago, dziewięć odczytów pióra mistrzów krytyki

tekstualnej. Wydawcy, omawiając genezę zbiorowego przedsięwzięcia, o którym mowa, dowodzą zarazem wysokiej jego aktualności i określają jego zasadniczą linię wytyczną. K. W. Clarck, w artykule „*The Manuscripts of the Greek New Testament*“ (s. 1—24) doradza odrębne traktowanie badawcze pisarzy bizantyńskich i przedbizantyńskich. Fr. C. Grant, w wykładzie „*The Citation of Greek Manuscript Evidence in an apparatus criticus*“ (s. 81—94) omawia rozmaite sposoby cytowania od R. Estienne'a, J. Mill'a (1707) i Wettsteina, oświadczając się w końcu za metodą Gregory'ego przy wprowadzeniu w nią pewnych modyfikacji, podyktowanych nowymi wymaganiami nauki. Słuszne żądanie R. Casvey'a, (s. 69—80) by w toku omawianego działania uwzględniono cytaty, dokonane przez Ojców Kościoła. W dziewięciu odczytach, wydanych przez Parvis'a i Wikgren'a, znajdujemy zajmujące zestawienie liczbowe, dotyczące wielości materiałów rękopiśmiennych, jakimi posługiwali się badacze tekstu: otóż R. Estienne zbadał tylko 16 rękopisów, Wettstein 330 — Scrivener około tysiąca, zaś Dobschütz aż 2.465, czyli przeszło połowę ilości manuskryptów odkrytych dotychczas; ilość ta wyraża się w przybliżeniu 4.500.— Z uwagi na ciągły wzrost tej ilości zachodzi potrzeba opracowania kompletnego dla czasów obecnych katalogu rękopisów Nowego Testamentu, jak również odpowiedniego zreformowania metod krytyki tekstualnej i historii powstania biblijnego tekstu. Nowe odkrycia paleograficzne mogą każdej chwili zażądać zmodyfikowania ujęć klasyfikacyjnych, uważanych dzisiaj za poprawne pod względem naukowym. — Zarówno w dziale nowej, wyczerpującej katalogizacji tekstów biblijnych, jak i w dziale reformy zasad i praktyki opracowywania krytycznego tych tekstów, nie podoba — rzecz prosta — jeden człowiek całemu trudowi. Potrzebna jest tu licznie załoga pracowników, specjalnie wprawionych w krytycznym zestawieniu wariantów. Może całą ćwierć stulecia zajmie gigantyczne to dzieło.

Ewolucja konieczna jest nie tylko w dziale krytyki tekstualnej. Również i w dziale krytyki historycznej niezbędne są głęboko sięgające, śmiałe przeobrażenia ewolucyjne. Z niezmiernie złożonego przebiegu prac, podjętych i dokonanych dotychczas w dziale krytyki historycznej Nowego Testamentu, zdaje sprawę dzieło A. Schweitzer'a pt.: „*Geschichte Der Leben-Jesu -Forschung*“, wydane w roku 1951 w Tübingen, s. 659. Wydanie pierwsze tego, sporego rozmiarami dzieła, sięgało tylko po rok 1901, zawierało zatem relację z prac, nie późniejszych od działalności W. Wrede'a (1901). — Wydanie drugie sięgało po rok 1913, obejmując syntetycznie prace Loisy'ego, Dibelius'a, Goguel'a i innych, im współczesnych badaczy. Na skutek prac misyjnych autora w czasie jego bytności w Kongo, wydanie szóste z roku 1951 nie zdołało przybrać postaci, zmodyfikowanej względem wydania poprzedniego, ani też zawrzeć obszerniejszego zakresu tematycznego; jest to poprostu odbitka foto-mechaniczna wersji bezpośrednio wcześniejszej.

Do wyznaczenia wartości naukowej, oryginalnej tego dzieła starczy

wzmianka, że autor uważa myśl i działalność Jezusa za zrozumiałą w sensie naukowym jedynie wówczas, gdy się naukę i dzieło Jezusa pojmie jako funkcję Jezusowego eschatologizmu i Jezusowej świadomości mesjanistycznej; wszystkie dane ewangeliczne, nie dające się sprawdzić do tego teoretycznego kryterium, zasługują — zdaniem autora — na eliminację z kręgu tekstualnych wartości pewnych i autentycznych.

Nie dziw, że autor sam oplakuje porażkę własnych badań historyczno-krytycznych, podjętych pod kątem tak wysokim.

Nie chodzi tu o sporadyczny, zacieśniony do jednego badacza i do jednego dzieła fakt indywidualnej autokrytyki, niemal — że nie pozbawionej religijnego nastroju i tonu; wymowa kłęski, jaką autor tu pracowicie zgotował sam sobie, jest znacznie szersza.

Mniemamy mianowicie, że z góry skazana na niepowodzenie jest wszelka próba historyczno-krytycznego badania Jezusowej nauki i działalności, podjęta bez uprzedniego założenia pewnej, wprost nieskończone rozległe pojętej uniwersalności wszystkiego, czym Jezus był, co mówił i co działał.

Postaramy się wyjaśnić tę myśl nieco dokładniej:

Wielu badaczy popełnia ten błąd, iż patrzy na Jezusa, jako na sumę jak gdyby algebraiczną natury Boskiej i natury ludzkiej; to jest, jako na zestawienie obu tych natur takie, że natura Boska Jezusa styka się wprawdzie jak najdokładniej z jego naturą ludzką, niemniej jednak pozostaje względem niej całkowicie zewnętrzna, niby oblok, stykający się z drzewem w widzeniu naszym, ale zachowujący pomimo tego fenomenologicznego zetknięcia zupełną odrębność substancjalną.

Podobnie, wielu badaczy postępuje w swych dociekaniach i wnioskowaniach tak, jak gdyby natura ludzka Jezusa była wprawdzie doskonale przywarta, przyklejona do Jego natury Boskiej, niemniej jednak nie wnikała w nią ani trochę. Badacze owi po prostu, mówiąc o Bogu-Człowieku, mówią osobno o Bogu, a osobno o człowieku; tak jak robotnik, skleiwszy kawałek karraryjskiego marmuru z kawałkiem dębowego drzewa, mówiłby — zupełnie słusznie — osobno i inaczej o marmurze, a osobno i inaczej o drzewie.

Chrystusowi-Bogu pozwalają tylko tym być, to mówić i to działać, czym być, co powiedzieć i czego dokonać zdoła Chrystus-Człowiek, pojęty względem boskości zewnętrznie, bo tylko do niej jakoby dociśnięty, doklejonny. Podobnie w Chrystusie-Człowieku widzą tylko tyle boskości, ile widzieć je zdoła człowiek, niewłaściwie rozumiejący tę sprawę, iż Chrystus był iście jako jeden z nas, ludzi. I temu, który będzie sądził ludzkość, przypisują — jak A. Schweitzer, tylko tyle eschatologizmu i świadomości mesjanistycznej, ile się zmieści w mózgu badacza, choćby najbystrzejszego. I Odkupicielowi, całemu we krwi, stojącemu przed namiestnikiem rzymskim i dostojnikami Sanhedrynu, każą istnieć, mó-

wić i działać tak, jak istniałby, mówił i działał jaki bądź „geniusz skrzywdzonej niewinności“, będący tylko człowiekiem.

Dzieło A. Schweitzera jednak jest wysoce cenne pod względem naukowo-informacyjnym, zwłaszcza na tle skąpej pod tym względem literatury egzegetycznej angielskiej, francuskiej i niemieckiej nie mówiąc już o polskiej. Poznanie tego dzieła jest niezbędne wszystkim tym, którzy pragną zorientować się naukowo w krytyce biblijnej.

Na wysokie uznanie zasługuje dzieło M. Meinertza: „*Einleitung in das Neue Testament*“, wydane w roku 1950, w Paderborn (s. 354). W książce tej wydanej po raz piąty znajdujemy, obok znakomitego zestawienia bibliograficznego, cenny materiał orientacyjny w dziedzinie egzegezy nowoczesnej. Bogactwo treści łączy się tu z niezwykłą zwięzłością formy.

Rolę wstępu do studiów właściwych nad Nowym Testamentem odgrywa z realnym pożytkiem dla czytelnika praca R. Knopfa, przerobiona wnikliwie przez H. Lietzmann'a i H. Weinel'a, p. t.: „*Einführung in das Neue Testament*“, wydano dzieło to w Berlinie, w roku 1949 (s. XVI + 444) po raz piąty, bez zmian żadnych w tekście. Wymowa pierwszych kart, poświęcona postawie teologa względem Biblii, jest przekonywująca i piękna. Teolog wgłębia się w słowo Boże i tłumaczy je. Szkoda że nie usunięto polemicznego ustępu występującego przeciw stosowaniu Wulgaty w nauce teologicznej Kościoła katolickiego, który należało bądź skreślić, bądź przeinaczyć z chwilą ukazania się encykliki „*Divino afflante Spiritu*“, jak również encykliki „*Providentissimus*“. Fakt, że nie uczyniono tego, nadaje podręcznikowi, o którym mowa, znamię pewnej jednostronności, a co zatem idzie, pewnej również stronniczości. Wady te pogłębia nieujawnienie bibliografii, jaką posłużył się autor; może uchodzić, za pewne, że owa bibliografia nie ogarnęła większości prac katolickich. Znany powszechnie jest radykalizm krytyki, uprawianej przez wszystkich trzech twórców powyższego dzieła: za nieautentyczne uważają oni listy świętego Pawła: 1 do Tessaloniczan, do Efezjan i do Hebrajczyków, zwrócony jakoby do nawracanych na chrześcijaństwo pogan w Rzymie; nieautentyczne są, zdaniem ich, również listy pasterskie, 4-tą Ewangelię napisał wedle ich mniemania, nieznaną autor w pierwszych dekadach 2 wieku.

Nasze zdanie streszcza się w przekonaniu, że kwestia autentyczności ewangelicznego tekstu nie stanowi jedyne, z bezwzględnym wykluczeniem wszystkich innych, kryterium prawdziwego tego, co w danym ewangelicznym tekście widnieje: wszystko bowiem, co jest zgodne z Boskością, jest prawdziwe, chociażby nieznaną i obcą spisała to ręka. — Nasza wiedza nie powinna, bo nie potrafi — zacieśniać Boskości Chrystusowej i Człowieczeństwa Chrystusowego do tych jedynie wartości boskich i ludzkich, a zgodnych z Boskością, o których jest mowa w tekstach autentycznych. Owe teksty są raczej napomknieniami o Bóstwie i Człowieczeństwie Chrystusowym, całkowicie wystarczającymi do rozbudzenia i utwierdzenia wiary, nadziei i miłości, zawierającej w sobie przykazanie

najwyższe, — niż wyczerpującymi na wszystkie wieki traktatami teologicznymi, do których nic by już dodać nie trzeba i nie było wolno.

Ze jest tak, jak mówimy, tego dowodzi żywa aktualność i ważność całego piśmiennictwa chrześcijańskiego, powstającego po Ewangeliach i w związkach z nimi, z listami świętego Pawła na czele.

Zrozumiemy, że Ewangelia nie jest martwą i martwością swą jakoby utwierdzona w kształcie martwym, tak, jak egipski hieroglif, wyryty na obelisku, lecz jest żywa, bo nie zamilkła i nie zmilknie nigdy Duch Święty, a Boga ludzkie słowo nie wyczerpie.

Inna rzecz, że nasze kryterium prawdziwości wszelkiej mowy o Chrystusie, jako o Bogu i Człowieku zarazem, wymaga wprost nieskończonej — więcej — wprost nadprzyrodzonej ostrożności, gdy się je próbowaloby stosować; sprawia bowiem mistrz fałszerstwa, szatan, wiele rzeczy, które są tylko pozorami tego, co Boskie, lecz nie Boskością samą; w tej mistyfikacyjnej akcji piekielnej, chwasczącej się na pysze i łatwowierności człowieka, dowodzą dzieje herezji.

Dlatego jedyną ostoją pewną i niezłomną jest tu nieomyślność Stolicy Apostolskiej. Odnieśmy ten pewnik do sprawy, o której mówiliśmy przed chwilą, to jest do poruszonego ustępu dzieła R. Knopfa, H. Lietzmann'a i H. Weinel'a zagadnienie stosowalności tekstów Wulgaty w kaznodziejstwie katolickim.

Fakt jest, że między tekstem Wulgaty, a oryginalnym i autentycznym tekstem greckim zachodzą wcale nierzadko niezgodności. Otóż nie które z odmiennych od wersji greckiej tekstów łacińskich mogą prawdziwie uzupełniać, wzbogacać, niejako żywym rozrostem przedłużać to, co widnieje w tekście greckim. Tak może być przy zachowaniu dwu warunków: gdy tekst łaciński nie przeczy niczemu, co jest w tekście greckim, i gdy ów tekst łaciński jest prawdziwie tekstem natchnionym, gdy powstał „*Divino afflante Spiritu*“. Jasne jest, że orzeczenie, czy spełnione jest drugi z tych dwu warunków, przerasta moc zwyczajnego badacza, nawet niezmierną dysponującą wiedzą. To co wiedza dać zdoła badaczowi Nowego Testamentu, jaśnieje w omawianym „*Wstępie*“ R. Knopfa i obu współautorów blaskiem mistrzostwa często tam, gdzie mowa o wartościach tekstu N. T. formalnych, lub słownych, jak np. prawach filologicznych, o historii, współczesnej Nowemu Testamentowi, itp. Autorowie piszą o sprawach tych niekiedy bardzo obszernie.

W dziale ich na szczególną pochwałę zasługują ujawniony na jego kartach wybitny zmysł krytyczny, jak również wysoka umiejętność formułowania problemów. Szczególną też budzi uwagę część szósta i ostatnia dzieła, poświęcona pierwocinom chrześcijaństwa, to jest nauce Jezusowej, działalności Apostołów i wstępnemu okresowi po-apostolskiemu. Na przestrzeni niecałych 200 stron mieści się zwarty opis rozwoju nauki chrześcijańskiej od jej Twórcy aż p rok 150.

Przyswoiwszy sobie jak najogólniejsze wiadomości wstępne, badacz staje się zdolny do czytania i do rozumienia oryginalnych tekstów biblij-

nych. Trudno nam jednak będzie zrazu obcować z wielkimi komentarzami. Trzeba by wpieryw włąbił się w każde słowo Pisma św. Znako- mite usługi odda mu w tej pracy komentarz filologiczny: praca *Fr. Rie- necker'a „Sprachlicher Schlüssel zum griechischen Neuen Testament“* (s. XL + 793), wydana w roku 1950 w Giessen-Basel, już po raz siódmy. Młody badacz znajdzie tam nie tylko dokładne znaczenie każdego wy- razu, lecz również charakterystykę lingwistyczno-formalną poszczegól- nych słów, wykład subtelnych odcieni znaczeniowej każdej konstrukcji słownej, wogóle wszystko co potrzebne jest do sporządzania pierwszego, ściśle dosłownego przekładu. Na pracy tej oparł się M. Zerwick, S. J. wy- dając w r. 1953w Rzymie *Analysis philologica N. Testamenti Graeci*, (s. XV + 608).

Nie sposób w krótkim sprawozdaniu pomieścić słowa dość gorące i wyraziste, jakich by trzeba, aby w sposób należy zalecić lekturę tej pracy o wysokiej wartości pedagogicznej. Niestety, nie powstał dotych- czas przekład francuski, ani też, co najważniejsze dla nas, przekład polski tego dzieła. Wprowadzi ono w pożyteczną dla początkującego bibliisty lekturę komentarzy poświęconym węższym i bardziej szcze- gółowym tematom badania.

Jednym z takich właśnie komentarzy jest książka *E. Klostermann'a*, zatytułowana *„Das Markusevangelium (Handbuch zum Neuem Testa- ment 3, (s. IV + 180);* książkę tę wydano w roku 1950 w Tübingen (wy- danie trzecie). *E. Klostermann* jest niemieckim specjalistą w badaniu Sy- noptyków. Główny nacisk kładzie on na wyjaśnienia filologiczne; komen- tarz właściwy, zawierający bardzo przedmiotową i wysoce naukową eksplikację tekstu biblijnego, znajduje tu granice, zwięzione do minimum. Troska o jak najdalej posuniętą zwięzłość komentarza właściwego skło- niła autorka do pominięcia jakiego bądź wstępu. Stanowi to niewątpliwie poważną usterkę, wynagrodzoną tylko częściowo przez „Ekskursy“ w licz- bie około trzydziestu. Zawierają one zbiór danych zasadniczych, które należy uwzględnić naukowo, ażeby uporać się z głównymi trudnościami tekstu biblijnego.

W odróżnieniu od niezbyt chwalebnej u wielu egzegetów współcze- snych dążności do komentowania każdej księgi biblijnej na podstawie jakiejś własnej, szczegółowej, a tym samym cząstkowej teorii, *E. Klo- stermann* dba o to, aby czytelnik jego dzieła wytworzył sobie sam swój osobisty pogląd i sąd.

Autor ogranicza swą pracą do określenia współczesnych naukowych poglądów na opracowywane zagadnienia i do przedstawienia nasuwają- cych się tu wszelkich, dopuszczalnych z naukowego punktu widzenia roz- wiązań; sam często nie zajmuje wogóle żadnego wyraźnego stanowiska. Dyskrecja ta i niechęć do tego, co rozumiemy pod słowami: *iurare in verba magistri*, jest cenniejsza od sztywnego i bezkrytycznego posłuchu względem dyktatury autorytetów naukowych. Nie jest jednak — naj- cenniejsza; idealną bowiem postawą naukową badacza, który nie tylko

referuje dotychczasowy rozwój wiedzy, ale wytycza też równocześnie drogę rozwojowi nowemu, jest postawa wyraźna i stanowcza, jeśli chodzi o formułowanie poglądów własnych — a zarazem autokrytyczna, wyswietlająca wszelkie możliwe poglądów tych chwiejności, niedomaganie i usterki.

Wypowiedzieć bez osłonek własne swe przekonanie naukowe jest obowiązkiem badacza, który dzięki pracom swym poprzednim zdobył wiedzę, większą od wiedzy innych ludzi; jeżeli bowiem nie uczynił tego on sam, to niechybnie uczynią to inni, mniej doświadczeni — i wiedza zbiorowa może na tym wiele ucierpieć.

Z drugiej jednak strony nie powinien badacz swoim „Dixi“ zagradzać drogi innym myślicielom; wiedza bowiem jest organizmem żywym, nieustannie rosnącym, i przekształcającym się, i przebarwiającym. Dlatego badacz wiedzy, wypowiadający swą tezę, powinien ujawniać jej „słabe punkty“, oczekujące dotknięcia innych, wprawniejszych dłużej rzeźbiarskich. Postępując tak dowiedzie nie nieudolności swojej, lecz właśnie doskonałości, polegającej w pracy naukowej także na tym, by zyskanymi z trudem osiągnięciami nie zagradzać sobie samemu drogi do wzrostu dalszego. Kto bada życie i jego przemiany, musi żyć i przemieniać się sam.

Po wstępnym studium filozoficznym i tekstualnym, znajdzie badacz drugiej Ewangelii świętej opracowanie jej historyczne i teologiczne, bardziej jeszcze dogłębne, w rozprawie E. Lohmeyer'a pod tytułem „Das Evangelium des Markus (Kritisch-exegetischer Kommentar über das Neue Testament, 1, 2, (s. VI + 368). Książka ta ukazała się w roku 1951 w Göttingen, jako wydanie jedenaste. Po głęboko sięgających zmianach tekstu wprowadzonych przez autora w roku 1937, uniemożliwiła zmiany dalsze tragiczna śmierć autora. Ale inny badacz, G. Sass, dodał do dzieła E. Lohmeyer'a mały tomik zawierający blisko 200 poprawek o ważności raczej drobnej, zapisanych przez autora na marginesach jego własnego egzemplarza.

Podobnie do poprzednio wspomnianej książki E. Klostermann'a dzieło E. Lohmeyer'a nie posiada odrębnego wstępu; natomiast dokonane w tym dziele analizy każdej perykopy wprowadzają pewnie w głąb myśli ich natchnionego twórcy. Liczne, drobiazgowo uwagi rzucają wiele światła na całość problemu synoptycznego; kompozycja traktatu sprawia wrażenie właściwej z punktu widzenia geografii, katechezy i ładu liczbowego; wreszcie bardzo liczne dane bibliograficzne wspierają sąd autora. Całość dzieła daje czytelnikowi może najdoskonalszy z posiadanych do tej pory zbiór wyjaśnień, dotyczących Ewangelii świętego Marka.

Katolicki komentarz do Nowego Testamentu, wydawany w Regensburgu pod kierownictwem A. Wikenhauser'a i O. Kuss'a odznacza się odmienną fakturą, jak wyżej wspomniane komentarze protestanckie. Przeznaczony dla czytelników, którzy posiadają dość wysoki stopień przygotowania naukowego, wnika przecie głęboko we wszystkie zagadnienia

filologiczne, mogące utrudnić pracę badaczom, słabo władającym językiem greckim. W ogóle w całym ujęciu rozległej tematyki i problematyki dzieła widać troskę o zaspokojenie potrzeb poznawczych wysokiej i najwyższej miary, przy równoczesnym ukryciu jak najdyskretniejszym erudycji własnej autora.

Tom V-ty tzw. „*Regensburger Bibel*“ zawiera przedruk wydanego już przed wojną komentarza A. Wikenhauser'a do Dziejów Apostolskich pt. „*Die Apostelgeschichte*“ (1951, s. 231). Należy przypomnieć, że znakomity egzegeta, któremu ów tom zawdzięczamy, wydał już w Münster przed trzydziestu laty, tj. w roku 1921 cenną rozprawę pod tytułem „*Die Apostelgeschichte und ihr Geschichtswert*“.

A. Wikenhauser posiada zatem wysokie, wprost wyjątkowe kwalifikacje do komentowania Nowego Testamentu. Dowiódł tego między innymi, objaśniając umiejętnie, jeśli nie wręcz mistrzowsko Ewangelię świętego Łukasza. Objasnienia owe rzeźbią wyraziście drogę zwycięskiego pochodzenia Ewangelii, wszczynającego uniwersalną — pod wpływem Ducha Świętego — ekspansję chrześcijaństwa. Istotnie, można bez przesady mówić tu o doskonałym mistrzostwie egzegety, który w formie jak najprzejrzystszej łączy rozległą i przenikliwą erudycję z nieprzeciętną wiedzą i orientacją teologiczną.

Erudycja w dziedzinie historii, filologii i wszelkich innych nauk pomocniczych, stworzyła świetne ujęcie poszczególnych wątków treściowych w Dziejach Apostolskich, takich, jak sytuacja i dzieje ludności żydowskiej, jak sprawa kultu Artemidy w Efezie, jak położenie polityczne Filipian, jak działalność wreszcie Feliksa i Festusa w Cezarei.

Dość wytrawnego, niesłabnącego nigdy w swych twórczych badaniach teologa ukształtowała oryginalnie, a przekonująco liczne „ekskursy“, jak rozważania o Wniebowstąpieniu Chrystusa, o „mówieniu językami“, o chrzcie świętym, o łamaniu chleba, o Duchu Świętym i chrystologii w Dziejach Apost.

Głęboka wiedza, której nieobcy jest twórczy wpływ natchnienia, pozwala autorowi poruszać się swobodnie po całej przestrzeni Nowego Zakonu i opracowywać poznawczo w sposób nowy i oryginalny zagadnienia, niekiedy sztywnie zakrzepłe w tradycji wcześniejszych ujęć naukowych, bez naruszenia konturu obiektywnego orzeczeń i stwierdzeń zawartych w tekście biblijnym.

Egzegezie Dziejów Apostolskich przydają przejrzystości i wyrazistości cytowane nader często przypowieści biblijne, czerpane z Nowego Zakonu, obok wielu również przytoczeń wziętych z Starego Testamentu.

Autorem tomu drugiego, tegoż wydawnictwa zatytułowego „*Das Evangelium nach Markus*“ (Regensburg, 1950, s. 249) jest J. Schmidt. Egzegeta ten nadał swemu komentarzowi do Ewangelii świętego Marka miłą i swobodną potoczność, przy intensywnym skupieniu treści. Godną podziwu jest stanowczość jego orzeczeń oraz subtelność w traktowaniu tre-

ściowego światłocienia. Praca jest jedną z najlepszych, jakie o święto-Markowej Ewangelii napisano.

Nie trudno przyjdzie nam znaleźć podobne słowa uznania i pochwały dla książki N. Geldenhuys'a, pod tytułem „*Commentary on the Gospel of Luke*“ (London 1950, s. 685). Autor, orientując się bystro w zagadnieniach krytyki biblijnej i władając znakomitym znanstwem odnośnej literatury naukowej, umie korzystać z tych źródeł bez nadmiernego ujawniania swej erudycji. Teksty biblijne wyklada zwięźle, z miłą słodyczą szczerego pietyzmu.

W przedmowie napisanej do tego dzieła, F. F. Bruce stwierdza z naciskiem, że Biblię komentowano dotąd ze stanowiska nadmiernie akademickiego, nie zważając na ten podstawowy pewnik, że celem jej jest przede wszystkim sprawowanie rządu moralnego nad życiem ludzkim. Wynika stąd — pisze autor przedmowy, — że do zgłębienia poznawczego Ksiąg Świętych i do interpretowania ich są przede wszystkim powołane osoby duchowne, powołane do wychowywania bliźnich w życiu chrześcijańskim.

Autor komentarza do Ewangelii świętego Łukasza, N. Geldenhuys, ma zatem wszystkie dane do aktywności komentatorskiej w dziedzinie Pisma Świętego, gdyż jest nie tylko wybitnym uczonym, lecz także pastorem, kaznodzieją i niepospolicie biegłym teologiem.

Całość książki N. Geldenhuys'a przepojona jest duchem poszanowania dla tradycji chrześcijańskiej, duchem konserwatywnego pietyzmu. Oto kilka wątków treściowych tego dzieła: lekarz Łukasz, uczeń świętego Pawła, jest autorem 3-ciej Ewangelii i Dziejów Apostolskich. Znał on świetnie tradycję ewangeliczną, zwłaszcza Piotrową. Osobista zażyłość łączyła go z świętym Markiem. Pozostawione przez Łukasza świadectwa historyczne mają ważność wysoką: datę ich powstania należy umiejscowić w roku mniej więcej 60-tym.

„Ekskurs“ N. Geldenhuys'a, dotycząc pory Ukrzyżowania, jest jednym z najnowocześniejszych i najdokładniejszych ujęć naukowych tego problemu. Autor stwierdza, że Ostatnia Wieczerza była normalną, zgodnie z tradycyjnym rytuałem ucztą paschalną. — Święty Jan nie przeczy Synoptikom i nie ustala innej, jak oni daty Ukrzyżowania; Ewangelia jego uzupełnia i potwierdza Ewangelie synoptyczne, z tych zaś wynika zgodnie, że Chrystusa Ukrzyżowano dnia 15 miesiąca Nisan, roku — wedle wykładu N. Geldenhuys'a — 30. Istnieją jednak wśród badaczy poważne spory co do tej daty.

Dzieląc w swym opracowaniu Ewangelie świętego Łukasza na osiem części, N. Geldenhuys poświęca część szóstą podróży Chrystusa do Jerozolimy (9, 15—19, 44). Znane są trudności interpretacji, jakie ten właśnie fragment Ewangelii stwarza zarówno umiejscowieniem swoim pośród innych fragmentów, jak swymi osobliwościami filologicznymi i literackimi, jak wreszcie zbiorem zawartych w sobie wiadomości hi-

storycznych, odnoszących się zwłaszcza do drogi, którą Chrystus i uczniowie Jego obrali, idąc do świętego miasta.

Trudności te obrał L. Girard za temat rozprawy, zatytułowanej „*L'Évangile des Voyages de Jésus ou la section 9,51—18,14 de saint Luc*“ (Paris 1951, s. 131). Rozprawę tę znamionuje wielka przejrzystość badawczego ujęcia. Autor dowodzi, że święty Łukasz, zespalaając ład literacko-dydaktyczny z ładem chronologicznym, włączył trzy odrębne pochody okresu galilejskiego (9, 51—11, 13; 11, 14—13, 35 i 14, 1—18, 14) w relację pochodu jednego.

Relacja ta, którą możnaby nazwać „Ewangelią pochodów Jezusowych“, analogiczną do Ewangelii Jezusowego dzieciństwa i do Ewangelii Męki Jezusowej, stanowi opis niezależny od innych, samoistny, ciągły, wyposażony odrębnym wstępem i tytułem (9,51) i jest ona jakgdyby osobną, czwartą Ewangelią synoptyczną.

Sformułowana tak hipoteza interpretacyjna ma dwie zalety: po pierwsze, potwierdza ona wartość podanych w Ewangeliach uwidomień chronologicznych, powtórę zaś harmonizuje ona poszczególne relacje ewangeliczne, uzgadniając je w sposób, który wyklucza — obok innych pozycji, mogących zakłócić jednolitość całokształtu, — odrębność ładu, wprowadzonego przez Marka, i ładu, jaki rządzi relacją świętego Łukasza.

Hipoteza ta rzuca w szczególności nowe światło na zagadnienie identyfikacji „trzech niewiast“: wnioski autora w tej sprawie, podane na stronach 83—86 jego książki, muszą zjednać sobie przynajmniej bardzo życzliwą uwagę ze strony przedmiotowo myślącego badacza.

Do tych samych wniosków w sprawie wartości trzeciej Ewangelii, jako dokumentu historycznego, dochodzi N. B. Stonehouse w dziele, zatytułowanym „*The Witness of Luke to Christ*“ (s. 184), a wydanym w roku 1951 w Londynie. Autor broni nieustępliwie autentyczności trzeciej Ewangelii, jako dzieła Łukasza i jako dokumentu historycznego. Skupiając szczególną uwagę na kilku fragmentach Ewangelii Łukasza, uwypuklonych większą od innych mocą znaczenia, N. B. Stonhouse dowodzi nader wysokiej ważności tego Ewangelisty dla teologii i dla chrystologii, a także dla historyka, który musi uznać świętego Łukasza za wiernego sprawozdawcę faktów. Właśnie w warstwie dziejopisarskiej trzeciej Ewangelii uwyraźnia się boskość mesjanizmu Jezusowego.

N. B. Stonhouse stwierdza zgodność świętego Marka z Łukaszem niemniej stanowczo, niż to uczynił L. Girard, zaznaczając równocześnie w sposób nader przekonujący, jak dalece perspektywa Męki i Zmarłychwstania rządzi całą Łukaszową „relacją pochodów Jezusowych“. Jest to w całej pełni zgodne z duchem, ożywiającym wszystkie wersety trzeciej Ewangelii: z duchem pewności, że właśnie przez śmierć Chrystusa dokonywać się będzie odpuszczenie grzechów, jako podstawowe dzieło Zbawiciela.

Podany przez N. B. Stonhouse'a wywód tej prawdy odznacza się mocą przekonania i subtelnnością formy. Autor zwraca też uwagę na

jasność i na piękno świadectwa Łukaszczyka, które to znamiona harmonizują się doskonale z bezbłędną rzetelnością relacji historycznej, stwierdza przy tym, że całkowita zgodność świętego Łukasza z innymi synoptykami jest niezachwiana i niedostępna jakim bądź zarzutom krytycznym. Wniosek ten jest jednym z najlepiej umotywowanych osiągnięć krytyki współczesnej.

Szwajcarska działalność komentatorska, wszczęta rozprawą J. Héring'a na temat I-go listu świętego Pawła do Koryntian wzbogaciła się wydanym w roku 1950 w Neuchatel-Paris dziełem P. Bonnard'a pod tytułem „L'Épître de saint Paul aux Philippiens“, łącznie z dziełem Ch. Masson'a, zatytułowanym „L'Épître de saint Paul aux Colossiens“ (s. 159). Oba te dzieła tworzą tom 10-ty „Commentaire du Nouveau Testament“ P. Bonnard i Ch. Masson twierdzą, że oba listy świętego Pawła: do Filipian i do Koloszan powstały prawdopodobnie w Efezie. O ile jednak integralność i autentyczność pierwszego z tych listów jest niewątpliwa, o tyle drugi z nich byłby — wedle obu autorów, — przekształconą kopią i rozwinięciem pierwotnego listu świętego Pawła do Koloszan, — zatem, w sensie ścisłym, opracowaniem owego pierwotnego listu przez autora Listu do Efezjan, który obie te swoje prace wydał pod imieniem świętego Pawła.

Na pierwszy rzut oka poznajemy tu tezę, jaką głosili już wcześniej H. J. Holtzmann i J. Weiss. — Komentarz P. Bonnard'a jest jasny i subtelnie wielobarwny i wyjątkową wprost swą wartość zawdzięcza on głębokiemu wmyśleniu się egzegety w tekst biblijny. Autor nie tylko zna wybornie opracowywany przez siebie tekst biblijny, lecz, dzięki wytrwałej swej pracy, orientuje się biegle na całej przestrzeni Pisma świętego, co pozwala mu na wykrywanie harmonijnego współdziałania poszczególnych wersetów, nieraz, bardzo od siebie odległych.

Uwagi Ch. Masson'a mają mniej polotu i mniej wzbudzają niekiedy naukowej pewności. Z drugiej strony dany przezeń przekład listu św. Pawła do Koloszan należy uznać za znakomity. Całość wydawnictwa, które omówiliśmy pokrótce odegra niewątpliwie poważną rolę w zbiorowej pracy interpretowania Nowego Testamentu.

Ostatnia pozycja szesnasto-tomowego „Komentarza biblijnego“ „Herder'a (Die heil. Schrift für das Leben XVI, 1) tworzy dzieło P. Ketter'a, zatytułowane: „Hebräerbrief, Jakobusbrief, Petrusbriefe, Judasbrief“ (Freiburg in Br. 1950 V+359). Całe to wydawnictwo a w szczególności dzieło P. Ketter'a, zasługuje na wysokie uznanie. W związku z tym, lecz nacechowanych roztropnością motywacji uwagach wstępnych widnieje stwierdzenie, że List do Żydów powstał w latach 63 i 64, list świętego Jakuba między rokiem 45 a 62, drugi list świętego Piotra w latach 63 do 67, a list świętego Judy w latach 63 do 66.

Mniemanie P. Ketter'a, iż List do Żydów zredagował Apollos, zaś pierwszy list świętego Piotra zredagował Silas, podobnie, jak przypuszczenie, że oba te listy zwrócone były do jerozolimskich kapłanów — nawróconych, budzą poważne i przychylne zastanowienie.

Przekład, stworzony przez Ketter'a, jest bardziej pięknościowny, niż dosłowny; Komentarz odznacza się pewną pobieżnością, jest jednak uroczy i miły, jeśli za jego cel istotny uzna się pożytek dla życia wewnętrznego czytelników. Komentarz P. Ketter'a odznacza się pewnym zamięciem dążnościowym, nader cennym dla całokształtu, podjętej w różnych krajach i przez rozmaitych autorów interpretacji Biblii, mianowicie zmierza do wykazania niesłabnącej z upływem czasu aktualności tekstów apostołskich.

Otóż nawiązując do tego, cośmy powiedzieli o komentarzu biblijnym P. Ketter'a, — za czyn dobry i ważny należy uznać wszelkie „aktualizowanie“ tekstów apostołskich; to znaczy wykazywanie, iż teksty te nie przemijają, ale trwają i w niesłabnym przeciwstawieniu względem wszelkiego przemijania, uczą trwać.

Pokoleniu współczesnemu, przywiązemu do życia doczesnego i wdrożonemu z całą namiętnością smutnego krótkowidza w akcję uwygodniania tego, co mija, i tylko mija. — P. Ketter przypomina, że chrześcijaństwo pojmuje życie doczesne jako pielgrzymkę do nieba (List do Żydów): ożywia tę pielgrzymkę nadzieją osiągnięcia wiecznego celu (1 List świętego Piotra) oraz oczekiwaniem Paruzji (2 List świętego Piotra).

Komentarz P. Kettera jest — niewątpliwie drobnym, lecz rzeczywiście, ważnym — wkładem w olbrzymie dzieło religijnego odrodzenia ludzkości współczesnej.

Podczas, gdy P. Ketter, zgodnie z mnięciem, wyrażonym przez E. G. Selvan'a w jego dziele „*The first Epistle of St. Peter*“, które ukazało się jako wydanie drugie w roku 1947 w Londynie, — uważa lata 63 i 64 za porę powstawania tego listu, inny badacz, W. Bieder, może pod wpływem F. W. Beare'a, przenosi porę powstania 1 Listu świętego Piotra na początek II wieku. — F. W. Beare jest autorem rozprawy, zatytułowanej „*The first Epistle of St. Peter*“ i wydanej w roku 1947, w Oksfordzie. — Dziełko W. Bieder'a nosi tytuł: „*Grund und Kraft der Mission nach dem I. Petrusbrief*“; ukazało się ono w roku 1950, w Zürichu, jako 29-ta pozycja serii „*Theologische Studien*“. — Autor stwierdza, że każdego chrześcijanina obowiązuje na podstawie 1 Listu świętego Piotra powołanie misyjne, czyli apostołskie do nawracania pogan. Świat pogański jest „*ex definitione*“ wrogi Bogu i uczniom Chrystusowym. Jakże — pyta autor, — postępować z tymi, którzy wzbraniają się przyjmować słów Ewangelii? Wedle wiersza 12 rozdziału 2-giego i wiersza 1 rozdziału 3-go Listu, o którym mowa, — pierwszym argumentem, skłaniającym opornych do słuchania Ewangelii i jej wskazań, jest świadectwo dobrych uczynków. Jeśli poganie zatykają sobie uszy, należy przekonywać ich zapomocą tego, co ujrzą ich oczy. Niemiej położenie chrześcijan, zwłaszcza podejmujących apostołat, jest trudne i niebezpieczne; przesładują ich jednostki. i poli-

tyka zbiorowości ludzkich i szatan. Wśród tych warunków, powołanie apostołskie może niekiedy wydawać się źródłem działań niezszechalnych. Atoli Chrystus umarł i zmartwychwstał: stąd — pisze autor, — rodzi się identyczność nowoczesnych działań apostołskich z działania samego Boga; przeto owe działania powstają z swoich klęsk i żyją przetwarzając nieustannie życie zbiorowości ludzkiej. Chrzt święty (3, 21), nawiązuje łączność rzeczywistą między każdym chrześcijaninem, a wszechmocą Bożą, której narzędziem staje się każdy człowiek ochrzczony.

Z zaciekawieniem otwieramy każdy nowy komentarz do Apokalipsy. Nazwisko *J. Bonsirven'a*, jako autora takiego właśnie nowego komentarza sprawia, że do zaciekawienia przylączy się ufność. Badacz ten wydał niedawno, 1951, w Paryżu dzieło, zatytułowane „*L' Apocalypse de saint Jean*“, *Verbum Salutis* 16; (s. 346), Czytelnik tego dzieła nie dozna zawodu; przeciwnie, z weselem da wyraz wdzięczności swojej dobremu pracownikowi, którym oczom jego uczynił miłą i łatwiej zrozumiałą ową księgę — iście trudną. Zaslugą wstępu jest subtelność, z jaką dokonano tam analizy rodzaju literackiego, do którego należy Apokalipsa świętego Jana, jak również ścisłość, z jaką określone pojęcia Apokalipsy, prorocтва, wizji i symbolizmu. Zaslugą komentarza do dzieła *J. Bonsirven'a* jest to, iż objaśnia on tekst Apokalipsy samym-że tekstem jej i cytatai proroków, nie odwołując się prawie do pierwocin mitycznych tekstu, względnie zawartych w nim przedstawień, ani też do wydarzeń dziejowych ówczesnych, czy późniejszych. Tylko prawdziwy mistrz zdoła wyzwolić się z pęt tradycyjnej erudycji, kreśląc konturem nadzwyczaj wyrazistym dzieje duchowne Kościoła od Wniebowstąpienia do Paruzji. Przytoczymy kilka ujęć interpretacyjnych — oczywiście, w przelotnym tylko skrócie, — w dziele tym zastosowanych. I tak: siedem duchów, wspomnianych w wierszu 4-tym rozdziału 1-go Apokalipsy, oznacza Ducha świętego — jedyne, i siedmiorakiego w swych darach. Słowo „Tysiąclecie“ (millenium), to Kościół całkowity, jako idea wojowania na ziemi i triumfu w niebie, oraz idei tej urzeczywistnienia, w przeciwstawieniu do trzech lat i pół, jako do okresu samych tylko doczesnych walk Kościoła. Przez „pierwsze zmartwychwstanie“ należy, zdaniem *J. Bonsirven'a*, rozumieć zmartwychwstanie dusz przez wiarę. Czy nie raczej przez miłość? zapytamy. Bo przecie i wiara przemija; tylko miłość trwa; a zmartwychwstanie jest całkowitym i ostatecznym przejściem z przemijania w trwanie. *J. Bonsirven* rezygnuje z próby wszelkiej wyjaśnienia „liczby bestii“, ograniczając się do odrzucenia hipotezy, jakoby „bestią“ miał być „*Nero redivivus*“. Podane przez autora motywy powściągliwości interpretacyjnej w odniesieniu do tego problemu są przekonujące.

J. N. Sanders, w dziele, zatytułowanym „*The Foundations of the Christian Faith. A Study of the Teaching of the New Testament in the Light of Historical Criticism*“, a wydanym w roku 1950 w Londynie, łączy wprowadzenie wstępne w doktrynę Nowego Testamentu ujęciem owej doktry-

ny apologetycznym. Stara się mianowicie wtajemniczyć początkujących badaczy w podstawowe zasady i w zakres metody historycznej, następnie wywodzi genezę owej metody i poucza o sposobach jej stosowania do chrystologii nowo-testamentowej; czyni to zaś w sposób wysoce oryginalny, lecz zjednywający sobie przekonanie czytelnika. Ewangelie — dowodzi autor, — nie stanowią wystarczającego materiału do zbudowania wyczerpującej biografii Jezusa; przekazują one jedynie „euangelion“, to jest dobrą wieść, że Jezus z Nazaretu jest Chrystusem. Domagają się od ludzi wiary, w szczególności wiary w dziewicze Poczęcie i w Zmartwychwstanie Jezusa oraz — Jego posłannictwo mesjańskie. Istotą nauki Jezusowej, tak, jak ją odtwarzają Synoptycy, jest wieść, że oto teraz zbawienie dane jest ludziom, jako dar Boga, dany łaską tym wszystkim, którzy żałują za swe grzechy i okazują braciom swoim odblask miłości Bożej. Pierwsi Apostołowie — pisze autor, — napelnieni Duchem świętym, głosili „Kerygma“ chrześcijańskie, lecz głosząc je, napotykali zarzuty, wymagające odparcia, względnie zagadnienia nowe, które należało rozwiązać; praca nad tym stanowiła nową próbę ich wiary i ich nadziei. Dodamy od siebie, że ów trud apostołowski, o którym mowa w tej chwili, był również i przede wszystkim, próbą miłości pierwszych głosicieli Słowa Bożego i pierwszych jego wykładawców; wiara bowiem wzywa mądrości, nadzieja przygotowuje dla niej odpowiednie miejsce w duszy ludzkiej, ale tylko miłość zdobywa ją, upewnia i utrwała. Gdzie nie ma miłości, tam nie ma i mądrości. Innymi słowy: wszelka mądrość pochodzi z miłości, z niej też czerpie swoją pewność i swoje trwanie.

Wedle Sandersa praca oraz trud apostołowski, podjęty w celu apologetycznego i dogmatycznego ukrzepienia nauki Chrystusowej był zacznem teologii, którą potężnymi wzniesieniami myśli jął rzeźbić święty Paweł — w Liście do Żydów, — i święty Jan, obok innych siewców dobrej wieści.

Kraków

Ks. WŁADYSŁAW SMEREKA

DEKRET GENERALNY O UPROSZCZENIU RUBRYK

Wstęp w skrócie :

Liczne zajęcia i prace ciężące na kapłanach pracujących zwłaszcza w duszpasterstwie, stały się powodem prośb kierowanych przez niektórych ordynariuszy do St. Apostolskiej, by biorąc powyższe pod uwagę, uprościć przynajmniej i skrócić rubryki brewiarzowe.

Ojciec św. ustalił w tym celu specjalną komisję, która postanowiła zredukować i wprowadzić pewne zmiany, zatrzymując istniejące księgi liturgiczne, dokąd nie zostanie postanowione coś nowego co do samych

*) AAS 47 (1955), s. 218—224) oraz RBL (1954), s. 205—210.